Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 38. Kraków, dnia 18 września 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 10 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 10 Mk

Kosztuje w Polsce na III kwartał 120 Mk. W Ameryce na cały rok... 2 dolary W Czech ... 18 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego. Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Kat. Ludowego. **Wychodzi na każdą niedzielę.**

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. św. Filipa L. 17.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 80 M., w tekście 100 M.

O przyszłość Polski ludowej.

Jeszcze nikt w historji Polski nie wyrządził tak ciężkiej i tak wielkiej krzywdy ludowi wiejskiemu, jak Witos i jego klika. Piszę „klika", bo przecież trudno nazwać przedstawicielami ludu tych niecnych dorobkiewiczów, którzy wczoraj jeszcze świecili dziurawą kapotą, a dziś na „świętej miłości do Braci chłopów" dorobili się miljonów i pozmieniali się we wielkich panów i dziedziców. Wskutek **pozakulisowych intryg parlamentarnych chytrego Witosa**, c. k. austryjackiego polityka, udało się klice piastowskiej ująć w ręce władzę. Głosiło się po gazetach i wiecach, po wsiach i miastach, ba, po świecie całym, że „w Polsce lud przy władzy, a symbolem tej władzy ludowej, to wybraniec tego ludu, chłop od pługa, premier bez krawatki, nie znający nawet kulturalnej mowy polskiej, albo nie chcący jej używać, by tem dobitniej zaznaczyć swoje „chłopskie" pochodzenie.

I mówiło się powszechnie w Polsce, powtarzały to wszystkie warstwy narodu: **„chłopi rządzą"**, lud rządzi.

Ale oto po 13 miesiącach tych „chłopskich" rządów wyszło na jaw **straszne bankructwo. Pieniądz polski** spadł do zera, prawie nic nie warta za granicą, wewnątrz narodu coraz większe rozgoryczenie. Powołany i zatwierdzony przez Witosa **minister spraw wew. Raczkiewicz**, który jako wojewoda nowogrodzki pozwalał telegraficznie tłumom żydowskim przekraczać granice Polski, **nie umiał, czy nie chciał zamknąć wschodniej granicy przed płynącym do nas bolszewizmem. Polityka zagraniczna** niżej krytyki. Przez całe tygodnie nie obsadzał p. Witos stanowisk zagranicznych, albo obsadzał je ludźmi nieudolnymi, pokój ryski, rzekomo wielkie zwycięstwo polityczne piastowców, nie przysporzył Polsce żadnej, a żadnej korzyści. Nie mówiąc już bowiem o złocie, o wynagrodzeniu strat, i t. p., **nawet jęczących w niewoli bolszewickiej naszych ojców, synów i braci nie zdołał rząd Witosa oswobodzić.** Zamiast naszych braci posyłają nam bolszewicy żydów-agitatorów.

A wewnątrz co? Rostrój, niezadowolenie, brak ufności w przyszłość. **Nawet reforma rolna,** ten jedyny konik, na któ-

rym klika piastowska wjechała do Sejmu, dzisiaj beznadziejnie zabagniona i prawie zaprzepaszczona.

Nic więc dziwnego, że społeczeństwo zaczyna wołać: **„Dokąd idziemy? — Dokąd prowadzą nas te „chłopskie" rządy?** Wszak snadnie możemy utracić niepodległość, jeśli tak dalej pójdzie". I nic dziwnego również, że tu i ówdzie odzywają się głosy: „Precz z chłopami z życia politycznego. Rządzili i pokazali, co umieją, mamy już dość tego ludowizmu".

I tu jest ta ogromna krzywda, którą chytry Witos i jego klika wyrządziła chłopom i całemu ludowi polskiemu.

Boć przecież tych kilku piastowskich warchołów, to nie jest lud polski.

Ten lud sam po wsiach oburza się na łajdacką politykę posłów ludowych, którzy mu się sami na przedstawicieli **narzucili.** Całe szeregi wieców wśród ludu polskiego urządzanych kończą się uchwaleniem votum **nieufności** dla kliki piastowsko-ludowcowej.

Lud polski nie taką ma duszę, ani nie takie oblicze, jakie pokazali światu piastowcy.

Lud polski nie chce anarchji, ale porządku, nie chce krzywdy innych klas narodu, ale sprawiedliwości, nie chce pogardy praw i przykazań Bożych, ale ich zachowania.

Zbiorowa dusza katolickiego ludu polskiego, to najpiękniejszy ideał narodowy, który Polsce i światu niesie odrodzenie.

I dlatego też bankructwa łajdaków politycznych nie można uważać za bankructwo idei Polski ludowej.

Ta polska ludowa, ten

polski Lud katolicki,

dopiero budzi się do życia. W dzisiejszych walkach potężnieje Jego wola, wytycza się Jego kierunek w pochodzie ku przyszłości. Powoli kształtuje się Jego program. Powoli zyskuje On zwolenników, nie wielu naraz, ale zato szczerych, katolików nie z imienia, ale z czynu, którzy ten Lud ku świetlanej przyszłości poprowadzą.

A nowy ten kierunek ludowy dokona się w tem stronnictwie, które odrzuci kłamstwo i blagę, a oblecze się w prawdziwą miłość Chrystusową, które w chłopie i robotniku widzieć będzie nie szczebel do władzy, ale brata. Stronnictwem zaś takiem może być jedynie to, które nie z imienia tylko, (bo nazwa to rzecz najmniejsza) ale **z ducha prawdziwie będzie katolickie.**

Wasz Tadeusz Hebda, rolnik.

Przesilenie rządowe.

Jak donosiliśmy już w poprzednim nrze „Ludu kat.", Witos podał się **nareszcie do dymisji** wraz z całym gabinetem. Nie omieszkał przedtem rozesłać „listów pożegnalnych" na prawo i lewo, w których żali się, iż musi ustąpić, bo go... krytykują.

Wobec wniesienia dymisji przez gabinet p. Witosa, także wicemin. spraw zagr., p. Dąbski, przedłożył prośbę o zwolnienie z zajmowanego stanowiska podsekretarza stanu w M. S. Z. Prawdopodobnie spodziewa się przy pomocy Stapińskiego zostać premjerem.

Do dymisji podał się również pos. Kiernik, prezes Głównego Urzędu Ziemskiego.

„Państwowa" dotąd partja ludowców postanowiła podobno prowadzić dalej swoją „państwową" politykę, t. zn. nie popierać żadnego rządu, któryby nie miał piastowskiego zabarwienia.

Marszałek Sejmu wystąpił z projektem, aby premjerem został **Głąbiński**, a tem samem, aby Zw. lud. narodowy objął ster rządu. **Narodowi demokraci nie byliby od tego**, wymagają tylko poparcia większości Sejmu, zwłaszcza w polityce **finansowej.** Że jednak o „większość" sejmową u nas od samego początku **b. trudno,** więc p. Głąbiński, zdaje się, premjerem nie zostanie. Stapiński wprawdzie poparłby go, ale pod warunkiem, że rząd Głąbińskiego rozpisze zaraz nowe

wybory, w których p. Stapiński spodziewa się zwycięstwa. Wysuwają jeszcze kandydatury Korfantego, Kucharskiego i t. d., ale to są tylko przykłady dowolnych kombinacyj, których jest bez liku, jak zwykle. Niektórzy nawet wysuwają „symbol monarchii", nie podając na razie osoby na monarchę. A są i tacy, którzy sądzą, że najlepiej byłoby poprosić na króla Polski amerykańskiego Rokfellera, aby swojemi miljardami dolarów załatał długi polskie. Jednem słowem fantazji u nas dość.

P. Piłsudski **nie przyjął jeszcze** dymisji p. Witosa, aż wyłoni się konkretny projekt nowego rządu.

Czy to nie przewrotność.

Wpadła mi w ręce wydana przez powiatową Radę Ludową P. S. L. w Kutnie w sierpniu b. r. nawołująca do zgody Piastowców, Wyzwoleńców i Stapińszczyków „Jednodniówka Ludowa".

Pełna ona napaści na inne stronnictwa polskie, zaprawiona jadem i nienawiścią. Między innymi znajdujemy w niej taki ustęp:

„Wsteczniey nasi: narodowi demokraci, ludowo-narodowi, ze zjednoczenia ludowego, chrześcijanie demokraci, katolicko ludowi i t. p. nazywają ludowców wywrotowcami. Nie dziwnego, że taka złość i wściekłość ich ogarnia, bo ludowcy chcieli tylko jednoizbowego sejmu bez senatu, tego hamulca praw ludu, bo wprowadzili reformę rolną, bo powiedzieli, ty co masz tysiące morgów daj temu, co ma morgę, pół, albo nic nie ma".

Nie biorąc w obronę reszty zaczepionych jednodniówką ludową stronnictw, bo one same powinny się bronić, uważam za swój obowiązek imieniem Polskiego Stronnictwa katolicko-ludowego dać parę słów odpowiedzi.

Jak świadczą protokóły posiedzeń Sejmu klub posłów katolicko-ludowych głosował solidarnie za projektem reformy rolnej. Projekt ten przeszedł w Sejmie większością jednego głosu, zasługę uchwalenia jego ma i klub katolicko-ludowy. Klub ten domagał się i domaga wykonania uchwalonej ustawy o reformie rolnej, ale jako jeden z klubów, który do jej uchwalenia się przyczynił, **ma prawo i obowiązek żądać**, aby Panowie Piastowcy, którzy podjęli się zadania przeprowadzenia reformy rolnej i wszystkie urzędy ziemskie swymi ludźmi poobsadzali, wykonali tę ustawę zgodnie z jej duchem w interesie bezrolnych i małorolnych, potrzebujących warsztatu pracy, by zwalczali zakusy rozmaitych spekulantów, chcących z krzywdą łaknących ziemi na reformie rolnej zrobić dobre własne interesa.

Żądaliśmy i żądamy, by pan premier Witos podporządkowując interes partji lub jednostek interesowi szerokich mas bezrolnych i małorolnych, inwalidów i żołnierzy, a tem samem interesowi Państwa nakazał ścigać bezwzględnie tych wszystkich, co choćby należąc do jego obozu, skompromitowali stronnictwo, działając dla osobistych korzyści, **dla własnego zbogacenia się** wbrew interesom mas. My nie mamy wcale złości z powodu uchwalenia reformy rolnej, **lecz z powodu złego i szkodliwego jej przeprowadzenia**, z powodu żądania wysokich cen przez Towarzystwa agrarne i osadnicze za ziemię od małorolnych, mamy prawo być niezadowoleni i obowiązek to wytknąć.

Nie wstydzimy się **przeprowadzenia senatu ludowego**, wolnego od senatorów uprzywilejowanych, do którego i rozsądny chłop i inteligent wybrany przez lud wejść będzie mógł i będzie miał możność bronienia praw ludu. Czy ten senat uchwalony na wniosek naszego posła Maślanki, syna ludu, wybierany na tych samych zasadach co Sejm będzie pożytecznym czy nie, przyszłość pokaże. Myśmy za nim byli w tej myśli, że chcemy żeby i u nas to było, co i wszystkie inne demokracje u siebie zaprowadziły, uważając za potrzebne i konieczne. Że i Panowie Piastowcy nie wszyscy bezwzględnie potępiają senat, dowodem choćby i ta okoliczność, że delegat p. prezydenta Witosa Dr. Szczerbiński w b. r. na odbytym pod gołem niebem wiecu w Odporyszowie (powiat Dąbrowa) wobec kilkutysięcy uczestników oświadczył, że **Witos i piastowcy przeprowadzili senat**, nadto, że i rozsądniejsi posłowie Piastowcy w poufnych rozmowach oświadczyli się za senatem.

Szukacie Panowie **dziury na całem i operujecie nieprawdziwymi faktami.**

Bo jeśli szczerze chcecie dobra ludu i jesteście mu życzliwi, to powinniście każdą działalność innego stronnictwa, które zdaniem waszem dopomogło wywalczyć dla ludu należne mu prawa, uznać i pochwalić, a nie przewrotnie je obniżać i we fałszywem świetle przedstawiać.

Bo prawda zawsze, jak oliwa wyjdzie na wierzch!

Poseł Dr. Antoni Matakiewicz.

Pobór rekruta.

Ogłoszono wezwanie do stawiennictwa się do czynnej służby wojskowej mężczyzn urodzonych w roku 1899 i 1900. Do stawienia się obowiązani są ci z wymienionych roczników, którzy przy ostatnim poborze uznani zostali za zdolnych do czynnej służby w wojsku (z grupą A, C 1, C 2, a nie otrzymali odroczenia. Poborowi z roczników 1899 i 1900 mają stawić się w przynależnych P. K. U. w dniach 28 i 29 września. Natomiast w całem państwie już ukończono zwolnienie rocznika 1898-go.

Pan Maciej ma głos.



— Wiecie, moi kochani Czytelnicy „Ludu katolickiego“, już nie mogę się wstrzymać, żeby nie powiedzieć paru słów prawdy. A jak mnie raz cierpliwie posłuchacie, to Wam jeszcze co kiedy powiem. Nie jestem żaden uczony, ani pan, ale zwykły sobie chłop od pługa, Maciek z pod Szczucina. Na swój Maćkowy rozum chłopski jednak miarkuję, że tych kilku chłopów, co się do rządów dorwało, nieźle poczęli rządzić.

— Gdyby tak dziś Stańczyk (ten co był na dworze króla Zygmunta) wstał z grobu, rozejrzał się po Polsce i zapoznał się z „wybitnymi“ osobistościami i politykami naszymi, a następnie wczytał się w Piasta, Przyjaciela, Prawo Ludu i t. d. zmieniłby niezawodnie swoje zdanie i uznałby, że dziś w Polsce nie doktorów mamy najwięcej, ale dobrodziejów. Z pomiędzy zaś dobrodziejów pierwsze miejsce przyznałby rządowi Pasko-Piastów, a to przedewszystkiem z tego powodu, że dzięki ich chwalebnej gospodarce kraj nasz poza Bolszewją najwięcej liczy miljonerów.

— Tak kochany Bracie Chłopie! Jeżeli bowiem posiadasz 5 morgów gruntu, to obliczając swój majątek w markach, musisz przyznać, że z małorolnego zmieniłeś się w miljonera. Dawniej przed wojną, jeżeli się znalazł chłop miljoner, to o nim gazety rozpisywały się szeroko, jako o nadzwyczajnej osobliwości, dziś dzięki rządom socjalistów, a potem Pasko-Piastów, w Polsce miljonerów posiadamy setki tysięcy.

— Jakimże cudem się to stało, że tak krótki czas rządów naszych nieocenionych dobrodziejów pozwolił nam przewyższyć Amerykę, tę pierwotną ojczyznę miljonerów?

Bardzo prostym sposobem. Uświadomiwszy sobie bowiem nasi zacni dobrodzieje, że bogatym jest ten, kto ma dużo pieniędzy, nie ukryli zazdrośnie tej swojej mądrości pod korcem, ale puścili w ruch drukarnię banknotów i nadrukowali tyle pieniędzy, że każdy bez trudu mógł ich nazbierać na miljony marek.

— Prawda, że mimo tych miljonów, większość „miljonerów“ naszych chodzi boso lub w dziurawych butach, że nie mają czem dzieci swoich przyodziać, ale to znów nie jest tak wielkim nieszczęściem. Sławny ks. Kneip powiada, że zdrowo jest chodzić boso i że dobrze jest zbyt ciepło się nie przyodziewać. A tak dzięki naszym dobrodziejom nietylko bogactwo w kraju się szerzy, ale nadto kwitnie w najlepsze hygjena wedle recepty Kneipa.

— Na tem jednak nie kończą się zasługi Pasko-Piastów i Socjalistów. Powiadają ekonomiści, że miarą dobrobytu jest handel. I tak n. p. przepotężna dziś Anglja zawdzięcza swoją potęgę światową handlowi. U nas też na coś podobnego się zanosi. Dzięki bowiem wielkiej ilości banknotów, nasze transakcje handlowe wyrażają się w tak wysokich cyfrach, o jakich Anglikom ani się nie śniło!

— Podobne wawrzyny zasług tylko nie na gruncie gospodarki ogólno-państwowej, ale w dziale przemysłu fabrycznego zdobyli sobie socjaliści. Oni znów udowodnili i wedle sił w życie wprowadzili rzecz dotychczas niesłychaną. Dotychczas bowiem wszyscy ekonomiści świata byli tak naiwni, ograniczeni i zaślepieni, że uważali rozwinięty przemysł za jedno z najważniejszych źródeł dobrobytu kraju. Żądali tylko sprawiedliwego układu i rozdziału zysków między przedsiębiorców, a robotników. Dopiero Moraczewski i Spółka zadali kłam tej ciasnej nauce, otworzyli światu oczy i udowodnili, że źródłem dobrobytu jest nie praca i oszczędność, ale strajk!

— Jednak mimo tych wielkich odkryć i zasług tak Witos, jak i Moraczewski okazali się nie dość postępowymi i energicznymi w wyzyskaniu tych kapitalnych wynalazków ekonomicznych. Pierwszy bowiem pozwolił sobie nałożyć hamulec w drukowaniu banknotów przez niepostępowo

myślącą reakcję sejmową, a tak nie zdołał wzbogacić kraju, jak to można było łatwo uczynić, pomnażając w nieskończoność ilość pieniędzy — drugi nie zdołał pociągnąć wszystkich robotników na spokojne fale postępu strajkowego. Dlatego ujawniła się potrzeba zastąpienia ich nowymi, a konsekwentnymi osobistościami.

Osobistości takie są i już się głoszą do objęcia rządów. Na miejsce Witosa głosi się P. Stapiński, który swego czasu przez niewdzięcznego swego ucznia Witosa, posłany został na polityczny odpoczynek, ale teraz wypoczęty wraca i ze zdwojoną energją dobija się do rządów, aby ukoronować dzieło swojego ucznia. Socjalistów znowu zastąpi komunista, prawdopodobnie importowany z Rosji, jeżeli się nie znajdzie odpowiedni krajowego chowu.

— Rząd przez nich stworzony będzie się przedstawiał bardzo poprostu. Zamiast wszystkich dotychczasowych ministerstw, a jest ich 17, będą wprowadzone tylko dwa, a mianowicie **ministerstwo drukarni banknotów Polskiej Kasy pożyczkowej**, na którego czele stanie Stapiński z Putkiem, jako wiceministrem i **ministerstwo Nieustającego Strajku Powszechnego.**

Gdy ta chwila nadejdzie, będziemy w raju. Dzięki bowiem niezliczonej ilości banknotów wydrukowanych przez Stapińskiego, będziemy tak bogaci, że majątek nasz obliczać się będzie nie na miljony, jak za Witosa, ale na miljardy, a dzięki zaś działalności Ministerstwa Nieustającego Strajku powszechnego, będziemy chodzili już nie boso, jak dziś, ale całkiem nago, i jak w raju nic nie będziemy robić, nawet nie będziemy jeść.

Tylko dla przyzwoitości porobimy sobie fartuszki z banknotów, dajmy na to z 5-cio tysięcznych, aby mimo naszej nagości każdy widział, żeśmy najbogatszym narodem na świecie...

„Chłopi mobilizujcie się".

(Zdarzenie prawdziwe z ostatnich dni).

Był sobie raz jeden furman, który zdradziecko innych furmanów poutrącał, aby sam dostać w pewnym dworze posadę woźnicy. Ponieważ gospodarz potrzebował koniecznie furmana i z różnych powodów nie miał czasu nawet na zbadanie, co zacz jest ten nowo zgłaszający się woźnica, posade udało się łatwo uzyskać.

Dopóki robota w granicach podwórka się odbywała, szło wszystko gładko. — Ale oto raz wybrał się gospodarz z gośćmi w dalszą drogę. Powoził ów świeżo przyjęty woźnica. Z początku jechało się im jako tako, lecz woźnica nie znając drogi, zaczął nieznacznie zbaczać z dobrego kierunku. Tu i ówdzie odzywały się głosy na wozie: „Czy my dobrze jedziemy" — ale wtedy woźnica uspakajał całą swoją furmańską wymową, że dobrze. Lecz co się pokazało? Oto po przebyciu kilkumilowej drogi wjechał woźnica z końmi, wozem i z gośćmi w tak wielkie bagno, że naprzód jechać było niemożliwe, a w tył się cofnąć bardzo trudno.

Wtedy na wozie ozwały się krzyki i różne żale, gorzkie uwagi i wyrzuty pod adresem nie tylko gospodarza, ale głównie woźnicy. „Po coś się podejmował kierowania końmi, jeśli nie znałeś drogi?" — „Patrz, jak wielkie straty ponosi gospodarz, wóz w bagnie, konie ledwie dychają, czas zmarnowany" i t. p.

A na to ów nieuczciwy woźnica gwizdnął. Z pobliskiego lasu wypadło natychmiast trzech obdartusów. Woźnica wyjął z kieszeni kilka banknotów, które dostał od gospodyni, rozdzielił je między obdartusów i zawołał:

— „Chłopcy! Mobilizujmy się". Patrzcie, oto ci burżuje zarzucają mi, że ja źle jechał i żem wjechał w bagno. A wiecie dlaczego tak się stało? Dlatego, że oni na mnie tak krzyczą. Żeby nie ich krzyk, toby wszystko dobrze było. A do tego patrzcie, jakie mi dali konie. Każdy idzie w swoją stronę.

Wtedy z wozu odzywa się głos.

— Przecież zaczęliśmy krzyczeć dopiero przy końcu drogi, kiedy wóz już był w bagnie. — A jeśli konie chciały iść w inną stronę, niż dobra droga wskazywała, to od czegóż trzymałeś, furmanie, w ręce lejce? To się, oszuście, koniem i krzykiem zasłaniasz?

Woźnica gwizdnął znowu po raz drugi. Nie odpowiadając nic gospodarzowi ani gościom na ich uwagi, zwrócił się do swojej kliki i wskazując na wóz, powiedział:

— Słuchajcie: Oto są nasi najwięksi nieprzyjaciele. Czynią oni zamach na naszą wolność i swobodę furmańska, a przez to szkodzą ludowi. Jedna jest na to rada: Mobilizujmy się i hajże na nich. Będzie nas więcej, damy im radę.

. . . .

. . . .

Ciąg dalszy tej historji podadzą wnet gazety.

F.

Terytorjum województwa krakowskiego.

Województwo, którego inauguracja odbyła się dn. 1 bm. składa się z następujących powiatów:

Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków miasto, Kraków powiat, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Ropczyce, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec i powiat spisko-orawski z siedzibą w Nowym Targu. Razem powiatów 23 i miasto Kraków. Województwo krakowskie graniczy od północy z województwem kieleckiem, od zachodu z przyszłem województwem śląskiem, od wschodu z województwem lwowskiem, od południa z Czechosłowacją. Wedle spisu ludności z roku 1910 powiaty podlegające nowo kreowanemu województwu krakowskiemu liczyły 2.052.799 mieszkańców. Obecnie liczba ta jest znacznie wyższą.

W stosunku do trzech dalszych województw małopolskich, województwo krakowskie co do ilości powiatów idzie zaraz po lwowskiem, które liczy 28 powiatów, natomiast województwo tarnopolskie obejmuje 17 powiatów, stanisławowskie zaś 16.

Wiadomości polityczne

Sprawa Wilna.

Wobec tego, że nie doszło do porozumienia między Polską a Litwą na konferencji w Brukseli odbyła się nowa konferencja z przedstawicielami Litwy i Polski, po której postanowiono na razie usunąć z porządku dziennego obrad Ligi Narodów sprawę Wilna i opracować nowy projekt.

Donoszą z Paryża, że Hymans widocznie pod naciskiem żydów i Anglji zamierza wystąpić z projektem połączenia Wilna z Litwą. Delegaci polscy mają zatem obowiązek nie dopuścić do takiej uchwały. Wilno musi być nasze.

Z pod czeskiej okupacji.

„Kurjer Lwowski“ donosi: Cały szereg wybitnych przemysłowców i handlowców, których okupacja czeska Śląska Cieszyńskiego zmusiła do znalezienia się na terytorjum zagrabionem, usiłuje teraz przerzucić znaczną część swoich interesów do Polski w celu uniknięcia kryzysu, jaki zapanował na terenie całego państwa czeskiego. Zanik produkcji na skutek niepomyślnych konjunktur jest tak wielki, że może to grozić Czechom w niedługim przeciągu czasu poważnemi komplikacjami.

Rozruchy w Niemczech.

W Niemczech trwają ciągle rozruchy. Zwolennicy cesarstwa chcą obalić obecny rząd republikański i doprowadzić do nowej wojny z Francją i Polską. Wbrew zakazowi rządu odbyły się obchody rocznicy zwycięstwa nad Francuzami pod Sedanem, w czasie których przyszło do krwawych zajść. Do oderwania się od Niemiec dąży Bawarja, która chce utworzyć własne królestwo.

Kłopoty Anglji.

Jak wiadomo oprócz Irlandji domagają się wolności od rządu angielskiego i Indje. Obecnie wybuchło w Indjach powstanie, które wojska angielskie tłumią krwawo. Donoszą, iż rząd angielski pod naciskiem powstania tego zaczyna się cofać i przygotowuje projekt nadania Indjom większej samodzielności państwowej.

Z Irlandją do porozumienia dotychczas nie doszło, z powodu nieustępliwości sinfeitów i sejmu

Irlandzkiego, który domaga się od Anglji zupełnej niezawisłości, a na co Anglja nie chce się w żaden sposób zgodzić. Sprawa ta będzie jeszcze dla Anglji przedmiotem wielu kłopotów.

Wiadomości gospodarcze i społeczne.

Wolny handel cukrem i spirytusem.

Z aprobatą ministra Steczkowskiego wniesiono na Radę ministrów projekt rozporządzenia, które znosi monopol cukrowy, a zawieszający na 2 kampanje monopol spirytusu. Projekt jest opracowany przez dyrektora depart. monopolowego dra Mikuleckiego na zasadzie ustawy ramowej z 10 lipca br. Upoważnia ona rząd do regulacji podatków pośrednich w drodze rozporządzeń. Dochód z obu tych artykułów monopolowych, preliminowany na 5 i pół miljarda, ma, wedle projektów p. Mikuleckiego, wzróść kilkakrotnie, przy zastosowaniu dawnej akcyzy rosyjskiej, względnie austrjackiej, przyczem uwzględniono już produkcję dzisiejszą. Wynosi ona 150.000 ton cukru i 50 miljonów litrów spirytusu. Produkcja w wolnym handlu znacznie wzrośnie. Akcyza przyszła nie będzie zbytnio zwiększona. Zwiększony dochód nie pójdzie na koszt konsumentów.

Odpowiedzialność kolei za szkody.

Ograniczenie odpowiedzialności kolei w myśl rozporządzenia z dn. 15 października 1919 r. o bezpośredniej komunikacji towarowej między stacjami kolei polskich i austrjackich, ostatnio przedłużone do końca czerwca 1921 — rozporządzeniem min. kolei z 1 sierpnia przedłużone zostało do końca września br. Roszczenie z tytułu odszkodowania nie może przekraczać kwoty 10 koron w Austrji, a 20 Mkp. w Polsce za 1 kg.

Steplowanie tytułów długu przedwojennego.

Izba skarbowa we Lwowie komunikuje: W najbliższym czasie, który będzie podany osobno do wiadomości, rozpocznie się pod kierownictwem i nadzorem dyrektora Izby skarbowej we Lwowie, na całym obszarze Małopolski i Śląska Cieszyńskiego rejestracja i stemplowanie tytułów długu przedwojennego Austrji i Węgier. Bliższe warunki i wymogi poda rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dn. 10 maja 1921 Dr. praw Nr. 45, poz. 269, a gdy termin rejestracji upływa z 1 listopada 1921, leży w interesie właścicieli posiadaczy, jak i depozytarjuszy zarejestrować i ostemplować się mających tytułów długów, aby przygotowali znajdujące się w ich posiadaniu odnośne renty, los, obligacje i inne papiery wartościowe, celem rychłego poddania ich przepisanemu formalnemu postępowaniu.

Państwowa szkoła mierniczych w Krakowie.

W dniu 15 września br. została otwartą przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie (Aleja Mickiewicza 9) nowa szkoła zawodowa, a mianowicie Szkoła Mierniczych.

Celem tej szkoły jest kształcenie geometrów, których brak obecnie tak dotkliwie odczuwać się daje. Roboty parcelacyjne i komasacyjne nie mogą być prowadzone w odpowiedniem tempie, bo za mało jest w państwie ukwalifikowanych mierników — regulacja i odbudowa miast, miasteczek i wsi potrzebuje dziesiątek pracowników, a roboty przy wytyczaniu granic Rzeczypospolitej wymagać będą całej rzeszy geometrów. Przed wychowankami tej szkoły roztacza się szerokie pole do działania, zajęcie zdrowe i przyjemne, a przytem bardzo popłatne.

Nauka trwa 2 i pół względnie 3 i pół roku, a po jej ukończeniu zdają absolwenci egzamin dyplomowy.

Główny Urząd Ziemski, chcąc zapewnić sobie odpowiednio ukwalifikowane siły techniczne, przeznaczył dla uczniów Szkoły Mierniczych kilkanaście stypendjów (mniej więcej po 2.000 Mk. miesięcznie).

„Pośrednictwo pracy w Polsce“.

Nakładem Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej wyszła z druku książka p. t. „Pośrednictwo Pracy w Polsce“ ze szczególnem uwzględnieniem działalności za rok 1920 Sekcji Pośrednictwa Pracy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej“.

Jest to pierwsze książkowe wydawnictwo w Polsce, poświęcone sprawie regulowania podaży pracy i popytu na nią, omawia zatem zagadnienie zupełnie w kraju naszym nieopracowane i dlatego nieoceniane dotychczas tak, jak na to zasługuje przez wzgląd na swe znaczenie społeczne i gospodarcze. Materjał zebrany opracowany został w formie 8 następujących rozdziałów:

Państwowe pośrednictwo pracy na tle różnych form organizacji pośrednictwa,

Prawne podstawy państwowego pośrednictwa pracy w Polsce,

Organizacja i zakres działania Sekcji Pośrednictwa Pracy Min. Pracy i Opieki Społecznej, jako instytucji centralnej.

Podaż i popyt na pracę oraz pośrednictwo w r. 1920 na zasadzie raportów lokalnych państwowych urzędów pośrednictwa pracy,

Organizacja Clearingu pracy u nas,

Porada zawodowa i jej znaczenie w obecnej gospodarce społecznej,

Zarobkowe pośrednictwo pracy w Polsce,

Pośrednictwo pracy uprawiane przez robotnicze związki zawodowe.

Wydawnictwo ma na celu przedewszystkiem zapoznanie szerszego ogółu z organizacją pośrednictwa pracy, jako najważniejszego z istniejących sposobów walki z bezrobociem.

Skład główny wydawnictwa w Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy Świat 69.

Rozwój maślarń.

Jakie korzyści daje maślarnia współdzielcza, świadczą dane następujące: W ziemi Kaliskiej jest 9 maślarń współdzielczych, które w roku zeszłym sprzedały masła za przeszło 13 miljonów marek. Maślarnia w Wartkowicach pow. łęczyckim sprzedała masła za przeszło 4 miljony marek. W ziemi warszawskiej 7 takich współdzielni osiągnęło za masło i maślankę blisko 4.500.000 Mk.

Wytwórczość tytoniu w Polsce.

Obecny stan wytwórczości tytoniowej w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem Małopolski według „Rzeczypospolitej“ przedstawia się następująco:

Rządowa fabryka krakowska jest największą fabryką tytoniu w Małopolsce i przerabia miesięcznie do tysiąc pięćset cetnarów surowca. W najbliższym czasie przewidziany jest wzrost produkcji do 2000 cetnarów miesięcznie. Wyrabia się tu wszelkie gatunki papierosów, tytoniu oraz cygar. Miesięczny wyrób papierosów dochodzi do 20 miljonów sztuk, cygar ponad 1 miljon, tytoniów paczkowych wyrabia się do 6 tysięcy centnarów miesięcznie.

Prócz fabryki krakowskiej istnieje fabryka w Winnikach pod Lwowem, niedawno w ruch puszczona. Ta jednak nie zdołała jeszcze rozwinąć całej swojej wytwórczości i produkuje tytoń krajany w mniejszej ilości i cygara niższych gatunków. W tych dniach zostanie uruchomiona fabryka w Zabłotowie pod Kołomyją, która produkować będzie narazie tylko cygara.

Poza Małopolską istnieje fabryka w Warszawie. W Łodzi rozpoczęto również uruchamiać większą fabrykę. Są już budynki, maszyny i urzędnicy, tak, że w niedługim czasie rozpocznie ona swoją działalność. Ponadto istnieją fabryki w Poznaniu i inne prywatne w Kongresówce. Kraków jednak z powodu swojej wielkiej produkcji dostarcza wyrobów tytoniowych na całą Polskę. Fabryki rządowe nie obawiają się zupełnie konkurencji fabryk prywatnych, których produkcja jest minimalna.

W jaki sposób przeprowadza się parcelację obszarów dworskich.

W gminie Nakło pow. Przemyśl jest obszar dworski 601 morgów, którego właścicielem jest p. Maurycy Szwarz, który w ostatnich czasach przyjął wiarę św. rzymsko-katolicką. Mieszkając jednak od lat kilkunastu w Wiedniu, majątek ziemski wydzierżawił Samuelowi Brochowi, syoniście, żydowi, który za wiedzą Pow. i Okr. Urzędu Ziemskiego prowadzi dziką parcelację i bezprzykładny wyzysk ziemią. I tak, pewnemu reemigrantowi z Ameryki, a dawnemu słudze swemu Janowi Stasiowi z gminy Nakło, gdy tenże chciał zakupić 400 sążni ziemi na budowę domu mieszk., zażądał od wyżej wspomnianego 1 dolar za sążeń, czyli za 400 sążni 400 dolarów. Jeżeli obliczymy dolar po 2000 marek, to według jego ceny mórg ziemi kosztowałby 3,200.000 marek. Ponieważ wspomniany Jan Staś nie chciał kupić po tak wysokiej cenie ziemi, Samuel Broch, dzierżawca, sprzedał drugiemu bezrolnemu, który również niedawno powrócił z Ameryki, a nazywa się Jan Harasym z gm. Nakła. Wprawdzie według jego zeznań miał płacić za 2 sążnie dolara, jednak jest rzeczą w gm. Nakło powszechnie znaną, że zapłacił po dolarze za sążeń.

Opierając się jednak na jego własnych zeznaniach, mórg ziemi kosztowałby najmniej miljon sześćset mkp. w lipcu 1921 r. Protokół ze zeznania wyżej wspomnianego nabywcy został odesłany do odpowiednich urz. ziemskich, jednak bez żadnego skutku. Ten sam żyd, Samuel Broch z Nakła zakupił przy dzikiej parcelacji w 1919 r. 7 morgów ziemi po 9000 mkp.; cóż mu szkodzi zarobić wzwyż 1 i pół miljona, jeżeli Urząd pow. milczy?

Wspomnieć wypada, że dzierżawca obszaru dworskiego i częściowy właściciel Sam. Broch nie trudni się sam rolnictwem, a mieszka stale w Przemyślu. Gdy w ubiegłym roku groził obszarowi przymusowy wykup, tenże obsiał własnem zbożem około 30 morgów, resztę zapuścił na pastwiska i łąki, za które również każe sobie bardzo dobrze płacić. Jeżeli w tym roku Sam. Broch kalkuluje 1 mórg pola na 3,200.000, to w r. przyszłym 1922 zażąda może 10,000.000. a Urząd Ziemski „milczy“ dzisiaj, więc milczał pewnie będzie i dalej.

Nie możemy pominąć milczeniem, że kiedy w lutym b. r. odbył się wiec pow. stronnictwa „Piastowców“, to pan Grzędzielski, dzisiejszy minister aprow., ówczesny poseł „żydo-piastowców“, wskazywał na pana Kuśmierza kier. O. U. Z. w Przemyślu, mówiąc wieśniakom: „Patrzcie, tutaj jest pan Kuśmierz, jako kierownik U. Z., on wam wszystkie wasze bolące sprawy załatwił“. A p. Kuśmierz stał pochylony z czołobitnością wobec panów posłów Grzędzielskiego i Nawrockiego. Tak samo wskazywał też pan Ćwikowski na p. Kuśmierza. Niestety — widzimy, że mimo pism wniesionych do pow. i okr. U. Z. pan Kuśmierz jest „bezradnym“!

Nie wolno nam pominąć milczeniem, że z obszaru gm. Nakło rozparcelowano samowolnie przy końcu 1919 r. bez zezwolenia U. Z. 142 morgi z tej posiadłości tak między ludność Nakła, jak i ze sąsiedniej wsi Poździacz. Pełnomocnikiem sprzedaży był Sam. Broch, sjonista, znany ukrainofil, jeszcze z czasów austr. Ziemia ta została rozsprzedaną między Ukraińców i to takich, którzy z bronią w ręku walczyli przeciw państwu polskiemu, sami lub ich synowie.

Z liczby 142 morg. zaledwie pół morg. kupił jeden tylko Polak, reszta sami Ukraińcy. Dziwnem się wydaje, że gdy jest mowa na zgromadzeniach i pismach „piastowych“ o reformie rolnej, to widzi się tylko obszary dworskie i plebańskie. Natomiast obszary żydów niewolników, gdzie tak bezprzykładny wyzysk ziemią uprawiają Urzędy Ziemskie tam nie wkraczają, a nawet bezprzykładnie milczą i samo przez się rozumieć można, że tolerują.

Oświadczam, że wiadomości te otrzymałem z zupełnie wiarygodnych źródeł piscmnie z odpowiednimi podpisami. Dopisek ten czynię z tego powodu, że z pewnością „Piastowce“ zechcą nadal pisać, że jest to fałsz i kłamstwo. Ażeby ci panowie wiedzieli, kogo mają pociągnąć do odpowiedzialności, podpisuję się pełnem nazwiskiem.

Józef Tulej w Przemyślu.

Co to jest Bilet Skarbowy?

Człowiek, który dzięki pracy własnej i oszczędności zdołał trochę pieniędzy odłożyć, ze smutkiem dziś spostrzega, że ten grosz dobrze schowany i czujnie strzeżony nietylko dochodu nie daje, ale wskutek rosnącej ciągle drożyzny wartość swoją traci. Wprawdzie to ten, to ów chełpi się, że kupiwszy coś, odsprzedał rzecz nabytą po pewnym czasie i zarobił, ale człowiek przezorny wie dobrze, iż każde kupno zbędnej rzeczy wymaga ryzyka, bo z góry powiedzieć nie można, że to, co dziś kupiłem, jutro w cenie się podniesie i że nabywcę chętnego zawsze znajdę na to, co mam do sprzedania. W jaki więc sposób można uchronić oszczędności przed stratą, w jaki sposób — nie ryzykując — wartość ich podnieść? Odpowiedź na to pytanie nie jest tak trudna, jakby się zdawać mogło. Oto w każdym Urzędzie Podatkowym, w każdej Kasie Skarbowej, w każdym oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej można wymienić zaoszczędzony pieniądz na inny pieniądz, tak zwany Bilet Skarbowy. Cóż mi da taka zamiana marki na Bilet Skarbowy? — każdy słusznie zapyta. Bardzo wiele. Bilet Skarbowy zapewnia wartość zaoszczędzonych pieniędzy, bo daje zysk pięciu marek na każdych stu markach, przyczem żadnego podatku od tego zysku się nie płaci. Bilet Skarbowy można w każdej chwili wymienić na gotówkę, otrzymując więcej za niego, niż się zapłaciło, a gdy trzeba złożyć kaucję, stając do licytacji, przy kupnie gruntu lub innej majętności, lub gdy trzeba zabezpieczyć jakąś wpłatę, to w tym przypadku można to uczynić Biletem Skarbowym. Aby zapewnić większe dochody posiadaczom Biletów Skarbowych, są one wypuszczane w odcinkach po 5.000, 10.000 i 100.000 marek. Zamieniając gotówkę zaoszczędzoną w markach na gotówkę w Biletach Skarbowych, każdy może być spokojny, iż daje mu ona pewny dochód, że wartość oszczędności nie zmniejsza się, lecz z dniem każdym się powiększa, rośnie, czyniąc go bez ryzyka z jego strony coraz bogatszym.

Kościół i parafja polska w San Remo.

Na rivierze mamy piękną placówkę polską — kościółek, ufundowany przez ks. kan. Borodzicza. On to nadzwyczaj gorliwie zajmuje się już od szeregu lat tą instytucją i cierpiał z tego powodu prześladowanie od b. władz konsularnych rosyjskich. I dziś mimo tego, że mamy już niepodległą Polskę i własno przedstawicielstwo zagraniczne nie zaznał on spokoju, gdyż urzędnicy polscy, którzy przeszli z carskiej służby dyplomatycznej do służby dypl. Rzeczypospolitej postępowania swego wcale nie zmieniają. Z ubolewaniem należy stwierdzić, że obecny rząd polski, który zainaugurował walkę przeciwko kościołowi katolickiemu, za granicą, gdzie Polacy powinni tworzyć zsolidaryzowaną zwartą grupę, wywołują swemi hasłami niezgodę, jątrzenie i rozbija jedność Polonji na rivierze.

W szczególności zwracali się nieprzyjaźnie do ks. kan. Borodzicza p. Bronisław Janiszowski, członek pol. ambasady w Rzymie, oraz p. hr. Cezaryna Aleksandrowiczowa z Nicei, czyniąc mu liczne niesłuszne zarzuty. Jednak ks. prałat dr. Florczak, audytor św. Roty w Rzymie i ks. prałat Unuński Edward, delegat sejmu, stwierdzili, że zarzuty czynione ks. kan. Bodziczowi przez wyżej wymienionych, a w szczególności przez hr. Cezarynę Aleksandrowiczową są niesłuszne i pozbawione wszelkich podstaw. Z przykrością musimy zaznaczyć, że Polacy za granicą zamiast żyć w zgodzie, wywołują między sobą tylko ciągłe swary i kłótnie tak, że mimowoli przypominają się skargi Mickiewicza w Paryżu na niezgodę wówczas wśród Polaków za granicą na emigracji panującą.

W. Bobilewicz.

Korespondencje.

GOŁĄBKOWICE, dn. 3 bm. W piątek dn. 2 września, odbyło się w Tarnowie w sali „Gwiazdy" zebranie mężów zaufania Stronnictwa Katolicko-Ludowego, na które przybyli PP. posłowie ks. dr. Lubelski i dr. Matakiewicz. Przewodniczącym wybano Piotra Kleszcza, sekretarzem Ignacego Jasińskiego. Zebranie zagaił poseł dr. Matakiewicz, poczem ks. poseł dr. Lubelski wygłosił obszerny referat przedstawiając zebranym ciężkie polityczne i finansowe położenie państwa polskiego z powodu ogomnego spadku naszej waluty, czego przyczyną są ciągłe strajki, rządy partyjne i brak zaufania za granicą do interesów polskich. Następnie wskazał na złą gospodarkę i marnowanie dobra państwowego przez niektóre jednostki, w końcu zwrócił się do mężów zaufania z wezwaniem do pracy nad uświadomieniem ludu wiejskiego. Po referacie przyjętym z wielkiem uznaniem przez zgromadzonych zabrał głos pos. dr. Matakiewicz, który w przemówieniu wskazał na ważność, znaczenie i zadanie Stronnictwa Katolicko Ludowego jako placówki w społeczeństwie, obszernie omówił reformę rolną i znaczenie uchwalonego przez Sejm wolnego handlu. W zakończeniu wezwał do łączenia się i zgody i naprawy stosunków rolnych. Po nim przemówił Ignacy Jasiński, zwracając się z apelem do zgromadzonych, aby wytrwali przy Stronnictwie Katolicko Ludowem, jako jedynem, stojącem w obronie interesów czysto ludowych i pracującem dla dobra ukochanej Ojczyzny. Zebranie zakończył ks. prof. Fortuna, dziękując pp. Posłom za przybycie i popieranie potrzeb ludu, wzywając obecnych do uczciwej współpracy przy Stronnictwie Katolicko-Ludowem.

Zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję:

1) Zebrani uchwalają, ze względu na dobro państwa i ludu polskiego całą siłą pracować dla szerzenia Stronnictwa Katolicko-Ludowego i jego organu „Ludu Katolickiego" i „Niewiasty Katolickiej", a wyjaśniać ludowi szkodliwą robotę stronnictw przeciwnych.

2) Zebrani domagają się od Rządu poprawy finansów państwa polskiego.

3) Zebrani żądają sprawiedliwego przeprowadzenia reformy rolnej.

4) Zebrani protestują przeciwko rządom partyjnym.

Uczestnik.

WADOWICE. Smutnie w naszem mieście i okolicy zaznaczył się ubiegły miesiąc sierpień. Do panujących braków i klęsk, tudzież niesłychanej drożyzny dołączyła się nadto epidemia czerwonki, która w samym mieście, tudzież w gminach sąsiednich w Tomicach i Choczni porwała wiele ofiar, szczególnie w dzieciach. Skutkiem tego nauka szkolna została odroczona i ma się rozpocząć około 20 września, jeżeli do tego czasu choroba ustąpi. Ludność ratuje się szczepieniem, jednak dotychczas z małym skutkiem.

Wprawdzie w Choczni w ojczyźnie p. Putka mamy szpital epidemiczny, jednak ludność nie korzysta z niego, ponieważ obawia się go bardziej, aniżeli samej czerwonki. Powiadają, że kto choruje na czerwonkę w domu, może jeszcze wyzdrowieć, ale kogo dadzą do szpitala, ten już stamtąd nie wyjdzie, ale go wyniosą na cmentarz. Szczególnie żalą się ludziska na obsługę szpitalną. A już najmniejszem zaufaniem podobno cieszy się ten szpital w samej Choczni. Pana posła widocznie mało to interesuje, ponieważ zajęty jest obecnie szerzeniem wprawdzie nie czerwonki, ale kościoła narodowego, no i co z tem jest złączone, zbieraniem dolarów z Ameryki. Jednak trudno się temu zbytnio dziwić i domagać się, aby p. Putek miał być lepszym od tylu sławnych posłów, z których każdy jakiś intratny „interesik" prowadzi.

W Bogu jednak nadzieja, że ten nadzwyczajnie pomyślny czas dla czerwonkowo-tyfusowych epidemij, tudzież wszelkiego rodzaju monopolów poselskich wkrótce się skończy. Wprawdzie za tę „zabawę" naszych „wybrańców" będziemy musieli zapłacić i to grubo (ciekawy niech sobie przeczyta ostatnią rozprawę Komisji Budżetowej), jednak od przyszłych wyborów chyba już naprawdę rozpocznie się kurs niesfałszowanej polityki ludowej. Może wówczas ustaną „bajeczne interesa posłów" i nasi suwereni nie będą rozbijać się po Polsce salonkami i automobilami, ale za to ludność będzie wprawdzie chodzić, tylko nie boso, jak dziś, ale w butach.

NIEGOWIĆ. (pow. Bochnia). Oszczercom w odpowiedzi. W nr. 34 „Piasta" jakiś „Czytelnik" umieścił korespondencję z Niegowici, w której rzucił szereg oszczerstw na miejscowych księży, zarzucając im, że zdzierają z ludzi przy pogrzebach i ślubach, że paskują zbożem i t. p.

Otóż prosimy Szan. Redakcję o umieszczenie następującego naszego oświadczenia:

1. Nieprawdą jest, jakoby Ks. Buzała, nasz pleban miał 80 morgów pszennej ziemi — natomiast prawdą jest, że ma jej 58 morgów, licząc w to nieużytki, ogród i place budowlane.

2. Nieprawdą jest, jakoby za 5.000 marek pokropił tylko ciało zmarłego ksiądz jeden, — natomiast jest prawdą, że nasz pleban grzebie, zwłaszcza biedaków zadarmo.

3. Nieprawdą jest, jakoby nasz pleban drzwi przed biedakami zamykał, odprawiając ich z niczem, natomiast jest prawdą, że niejeden biedak chętnie pomoc znalazł na plebanji.

4. Nieprawdą jest, jakoby Ks. Luzar, nasz wikary, sprzedał zeszłoroczną pերytą żydom za 500 tys. marek — natomiast jest prawdą, że z jego części która wynosiła 700 kg. zboża — 450 kg. wysłał rodzicom do Krakowa, a resztę 250 kg. sprzedał miejscowym katolikom (Flokowi Janowi, Rybec, Janowi Jelonkowi i Piotrowi Gądkowi).

Takie samo oświadczenie wysłaliśmy i do redakcji „Piasta", choć jesteśmy pewni, że piastowcowy redaktor nie będzie chciał tego zamieścić.

Z szacunkiem:

Za gminę Niegowić: Walenty Turakiewicz, wójt, Jan Długosz, Jan Wypórek, Józef Nowojowski, Ludwik Nowojowski, Michał Nowojowski, Ludwik Jelonk, Jan Jelonek, Potr Jelonek, Józef Biernat, Andrzej Widor, Franciszek Gesing, Józef Szostak.

Za gminę Cichawę: Jakób Dziża, Salomea Dziżowa, Grzegorz Zając, Marja Łabusiowa, Tomasz Wiodek, Józef Lech, i t. d. 22 podpisy.

Za gminę Jaroszówkę: Franciszek Chmielek, wójt, Surma Szymon, Rybka Józef i t. d.

Za gminę Krakuszowice: Kościelnak Ludwik, wójt Rudek Ludwik, Chyre Karol, i t. d. 20 podpisów.

Za gminę Liplas: Piotr Jelonek, obszar dworski Andrzej Feliks, wójt, Jan Feliks, Józef Kasprzyk, i t. d. 13 podpisów.

Za gminę Marszowice: Piotr Gądek, wójt, Antoni Stopa, Stanisław Wojas, Marcin Babral, Ludwik Zawadzki, Józef Szostak i t. d. 29 9podpisów.

Za gminę Klęczanę: Wojciech Lisowski, Jan Wojas, Wojciech Sala, Józef Skowronek, Józef Boatosik Piotr Stawarz, Tomasz Bartosik.

Za gminę Niżnanewice: Szostak Wawrzyniec, — Stanisław Kowalski, zast., Jakób Bądek, Eleonora Turakiewicz, Kowalski Józef, Antoni Gądek, Stan. Konieczny, asesor, Sala Franciszek i t d. 24 podp.

Za gminę Pierzchów: Jędrzej Domański, wójt, Józef Kostuch, Bartłomiej Mentel i t. d. 22 podpisów.

Za gminę Swidówkę: Kazimierz Szostak, Jan Długosz, Stan. Szostak, Michał Gądek, i t. d. 23 podp.

Za gminę Wiatowice: Michał Owsianka, wójt, — Jan Górka, Maciej Pieprzyk, Andrzej Kopecki, Jan Górka, i t. d. 26 podpisów.

Za gminę Wólkę: Malwina Feilowa, (obszar dworski), Tomasz Dyląg, Jan Siekierka, Franciszek Gierczak, Jan Dyląg.

LACKA WOLA, pow. MOŚCISKI. W dniu 4 września b. r. odbył się tu liczny wiec S. K. L., na który przybyło około 2000 ludzi z całej okolicy. Wiec odbył się pod gołem niebem na miejscu, gdzie dawniej stał kościół parafjalny, zniszczony przez wojnę.

Przemawiał poseł Ks. Dr. Kotula i w dłuższej mowie przedstawił obraz polityki polskiej zewnętrznej i wewnętrznej. Przedstawił historję „Cudu Wisły", walkę Polski o Górny Śląsk, rozwój stosunków wewnętrznych w Polsce z ich pomyślnemi i ujemnemi stronami. Po nim zabrał głos inżynier i miejscowy właściciel majątku p. Jounga i imieniem obywateli przedstawił rozmaite skargi i życzenia. Żalił się na niedołęstwo policji w powiecie mościskim i żądał reformy policji; żalił się na kierownika odbudowy powiatu mościskiego w Sądowej Wiszni Kosodarskiego za to, że zajmuje się w dnie powszednie wiecowaniem i polowaniem, a opuszcza urzędowanie, przez to zaś traci odbudowa i nie postępuje należycie naprzód. Robił zarzuty posłowi z powiatu mościskiego p. Grzędzielskiemu, że daje zły przykład urzędnikom, bo bierze od ludzi kubany za spełnienie obowiązków poselskich, a tych, którzy do niego przychodzą bez prezentów wyrzuca za drzwi. Obecni na wiecu ludzie te ciężkie zarzuty potwierdzili, a mianowicie Mechowa, Szczepaniec, Marin i Kuczuza Michał. Domagał się też p. Jounge odbudowy kościoła w Trzcińcu. Przemawiali jeszcze pp. Kacanik, Tulej, Gáula, Kołodziej i inni, a w końcu uchwalono rezolucję, domagającą się od Sejmu i rządu, aby użył wszystkich środków celem połączenia Śląska Górnego z Polską. wyrażono p. Korfantemu i Górnoślązakom hołd i wdzięczność za obronę G. Śląska; — popotępiono przekupstwo i łapownictwo wśród rządu i posłów, wyrażono jednogłośnie votum nieufności posłowi Grzędzielskiemu. a w końcu jednomyślnie wyrażono votum zaufania Stronnictwu Katolicko-Ludowemu na ręce posła Ks. Dr. Kotuli.

Sekretarz **J. T.**

SZCZEPANÓW pow. BRZESKO. Dnia 7 i 14-go sierpnia b. r. odegrano dwie sztuczki, staraniem teatru amatorskiego, akademicko-studenckiego, pod kierownictwem p. Dąbrowy. Odegrano III część „Dziadów" Mickiewicza i komedyjkę „Farbiarze". Czysty dochód z przedstawienia oddano na ochronkę dla sierót poległych w Brzesku na ręce Przew. Ks. Mazura. Należy podziękować p. Żurkowi, dyrektorowi spółki Marka za ofiarowanie płótna na dekoracje i p. K. Skrzelowskiemu z wymalowanie kurtyny i urządzenie dekoracji potrzebnych do III. części Dziadów.

Przedstawienia odbywają się od szeregu lat co roku i dużo wpływają na umoralnienie ludu i zajęcie młodzieży. Niestety, niepodobało się to paskopiastowcom i postanowili za wszelką cenę skończyć z przedstawieniami. wpadli więc na iście piekielny pomysł. Sala szkolna była jedynie odpowiednią dla urządzania przedstawienia, coś więc robią.... dzielą klasę murem na dwie części i tryumfują, bo w takich małych salach ani przedstawienie ani nauka odbywać się nie może. Dałoby się jeszcze i coś więcej napisać ale uczynimy to cośkolwiek później.

S. K.

ŁĘTOWNIA pow. PRZEMYŚL. Dnia 8 września b. r. do wioski naszej przybył Przew. Ks. Poseł Dr. Kotula, ażeby naocznie przekonać się, jak idzie odbudowa, gdyż wioska nasza podczas wojny światowej została doszczętnie spalona, tak, że prócz kościoła nie został się ani jeden dom mieszkalny, kościółek nasz pwrost cudem ocalał. Po bliższych informacjach ludność naszej wioski gromadziła się obok szkoły i pod przewodnictwem p. Kiełtyki starszego odbył się wiec sprawozdawczy. Ks. Poseł Kotula po przeszło godzinnem swem przemówieniu zaznajomił nas o ogólnych stosunkach państwowych, jak niemniej i o odbudowie kraju, tak żywo naszą wioskę obchodzące. Po sprawozdaniu Ks. Kotuli ogół słuchaczy przekonał się, jak serdecznie Ks. Poseł zajmuje się naszą niedolą. Z Ks. Posłem Kotulą przybył również p. Tulej znany i ceniony rzemieślnik z Przemyśla, który wykazał dobitnie jak z innych partji posłowie i ich zwolennicy dorabiają się nieuczciwie miljonowych majątków, kosztem ogółu obywateli, a na przykładach, poniekąd nam znanych, wykazał, jak urzędy

ziemskie wykonują uchwałę reformy rolnej, czego dowodem obszar dworski Nakle i wiele innych.

Po skończonem zgromadzeniu, ogół zebranych dziękował Przew. Ks. Posłowi za tak serdeczną opiekę nad mieszkańcami gminy, prosząc, by i nadal o gminie naszej nie zapomniał. Dodać wypada, że jest to pierwszy wypadek w naszej wiosce, gdyż najstarsi ludzie niepamiętają, żeby kiedykolwiek poseł w naszej wiosce przebywał. Tem więcej, gy jesteśmy dzisiaj w tak wielkiej potrzebie. Dlatego przyjmij za to Czcigodny i zacny Ks. Pośle serdeczne „Bóg zapłać“.

Widzimy, żeśmy się nie oszukali, głosując przy wyborach na Ks. Posła. — Panu Tulejowi wyrażamy również swoje podziękowanie i upraszamy, gdy mu czs pozwoli, by niejednokrotnie jeszcze do naszej wioski zawitał.

Uczestnik.

PRZERYTY BÓR pow. Pilzno. Za przykładem wielu piastowców i nasz rodak poseł Adam Kręzel kupił folwark za Lwowem — został więc nareszcie sam obszarnikiem na przekór temu, że na obszarników przy każdej sposobność i siarczyście wygaduje. Wiadomość, że ten „ukochany“ nasz poseł już wkrótce wioskę naszą na zawsze ma opuścić, boleśnie zraniła serca nasze; bo któżby nie zapłakał gorzkiemi łzami po stracie tak dzielnego „obrońcy ludu“, który swojego czasu, jako reprezentant polskiego, katolickiego ludu, głosował z żydami i socjalistami za tem, aby usunąć Krzyż Pański ze sali sejmowej, a natomiast pomnożyć liczbę karczem i szynków i takowe w niedzielę i święta naoścież otworzyć i tym sposobem lud nasz uszczęśliwić. — Tracąc tedy tak wielkiego dobroczyńcę ludności ciężko pracującej, nieutaleni w żalu życzymy na pożegnanie naszemu „ukochanemu“ posłowi szczęśliwej drogi i pomyślnego kupna więcej folwarków na Rusi! — nadto, by mu Ten, którego Krzyż chciał z sali sejmowej wyrzucić, jego szkodliwą dla Kościoła św. działalność przebaczyć raczył, jak przebaczył onemu, który wespół z Nim po prawicy na Golgocie był ukrzyżowany!

Przyjaciele-Sąsiedzi.

SIOŁKOWA, pow. Grybów. Gminie naszej zburzyła spokój Rada miejska Grybowska, która parcele budowlane leżące na terenie naszej gminy zaczyna sprzedawać ludności. Uchwała bardzo chwalebna i ładna, żeby ludności uboższej umożliwić pobudowanie domków w nowo powstającej dzielnicy, wśród świeżego powietrza, ze ślicznym widokiem na miasto. Ale cóż, kiedy Rada Grybowska pozazdrościła naszym mieszkańcom tego by ci nie założyli przypadkiem czysto katolickiej dzielnicy i sprzedaje mimo protestów naszej gminy te parcele także żydom. Czyż to nie wstyd? Już i tak Grybów wygląda nie jak miasto w Polsce, lecz w Palestynie, bo katolicy kryją się po kątach, podczas gdy żydzi panoszą się w rynku i frontach. Nie dziwota też, że chłop sprzedaje wszystkie produkty żydom, bo katolików nie może znaleźć. Cóż dopiero będzie wtedy, gdy żydzi obsiędą u bram miasto. Uniemożliwicie również byt katolickim rzemieślnikom i kupcom na tym przedmieściu. Bierzecie Panowie na siebie ciężką odpowiedzialność. Pamiętajcie jeszcze, że grunta to leżą na terytorjum naszej gminy i z nami też liczyć się musicie. Jeszcze czas na naprawę błędu. Niechżo to nastąpi, co daj Boże.

Józef Petryba, naczelnik gminy Siołkowej.

WIELOWIEŚ pow. TARNOBRZEG. Chcę zaznajomić czytelników „Ludu Katolickiego“ w jaki sposób „Piast“ robi szumne korespondencje z olbrzymich wieców, których nie było i na których uchwalono uznanie dal Stronnictwa piastowców.

W „Piaście“ z dnia 14 ub. m. wyczytałem sprawozdanie z olbrzymiego wiecu manifestacyjnego w naszej miejscowości z udziałem szerokich mas ludności, także z dalekiej okolicy, który to wiec opowiedział się jednogłośnie za „Piastowcami“ i zdumiałem się.

Żadnego bowiem wiecu dużego w naszej miejscowości nie było. Odbyło się tu tylko maleńkie zebranko w czytelni, w którym wzięło udział około 100 ludzi miejscowych i wyrażnie jeden chłopak zamiejscowy. Na zebraniu tem przemawiał jakiś pędziwiatr krakowski niejaki Mitka, który długo rozwodził się o zasługach Piastowców, namawiał do zapisywania się do rad chłopskich i plótł inne brednie, o grzechach jednak zapominając. Gdym mu jednak przypomniał i wymienił posłów piastowcowych którzy zrobili na reformie rolnej z krzywdą chłopską majątki i pokupowali sobie folwarki, odpowiedział, żebym i ja to samo na ich miejscu robił. Takto niechcący przyznał, jaka jest moralna wartość całego piastowego towarzystwa.

Cały sukces zebrania to to, że za Piastowcami opowiedziało się aż 2 ludzi.

W imię więc prawdy proszę tę parę słów o błachem tem zebraniu umieścić.

W. G. stały czytelnik „Ludu Katolickiego“.

Rozmaitości.

Kalendarz na wrzesień 1921

(od 18 do 25 września)

18	**N.**	**18 po Św. Józefa**
19	P.	Januar., Konst., Teodora
20	W.	Eust., Filipiny, Zuzanny
21	S.	Such. Mat. ap. ew. Ifigeni
22	C.	Tom. bw. Maurycego m.
23	P.	Such. Lina, Tekli, Konst.
24	S.	Such. NMP Okupu Felik.
25	**N.**	**19 po św. Łapysł. z G.**

MILJONÓWKA. Przy sobotniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr. 1,923.561, wysłany do sprzedaży do Stanisławowa.

ZAKAZ PIELGRZYMEK DO MIEJSC ODPUSTOWYCH. Z powodu epidemji czerwonki, panującej z dużem nasileniem w zachodniej Małopolsce, naczelny Komisarjat do walki z epidemjami w Warszawie za-

rządził natychmiastowe zaniechanie wszelkich tłumnych pielgrzymek do miejsc odpustowych.

WYCOFANIE BANKNOTÓW Z ROKU 1919. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przypomina, że banknoty szare 20 markowe z datą Warszawa, 17 maja 1919 z wizerunkiem Głowackiego oraz 1 markowe z daty Warszawa 17 maja 1919 z wizerunkiem orła polskiego, przyjmowane będą do zapłaty we wszystkich oddziałach P. K. K. P., w urzędach i Kasach skarbowych, kolejowych i pocztowych, jakoteż w kasach wszystkich instytucyj państwowych tylko do 30 września b. r. Od 1 października b. r. ustaje obowiązek przyjmowania tych biletów przy zapłacie i będą one mogły być wymieniane w oddziałach P. K. K. P. na bilety drugiej emisji tylko do dnia 31 grudnia b. r. Koszta ewentualnych przesyłek pocztowych biletów do wymiany ponosi klient. Z końcem roku 1921 ustaje zupełnie obowiązek wymiany tych biletów.

STAN EMISJI BILETÓW P. K. K. P. Wedle zamieszczonego w „Monitorze Polskim" stanu rachunków Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, do dnia 20 sierpnia 1921 r. emitowano 126 miljardów 552 miljonów 718 tysięcy 444 marek polskich.

WYNIK POŻYCZKI ODRODZENIA. Pożyczka Odrodzenia przyniosła do dnia 30 sierpnia b. r. 8 miljardów 876 miljonów 777 tysięcy 900 marek, z czego wypada na Kongresówkę 5 miliardów 296 miljonów 922 tysiące 300 mk., na Małopolskę 1 miliard 388 miljonów 990 tysięcy 700 mk., na byłą dzielnicę pruską 2 miliardy 570 miljonów 864 tysiące 900 mk. Na pożyczkę premjową wpłacono do dnia 30 sierpnia b. r. 1 miliard 539 miljonów 431 tysięcy 106 marek i 39 fenigów.

WIELKI ZJAZD ORGANISTÓW DIECEZJI KRAKOWSKIEJ odbędzie się w piątek dnia 23 września 1921 r. w sali Domu Robotniczego w Krakowie, przy ul. św. Tomasza l. 37, o godz. 10 przed południem. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Referat: „Stanowisko społeczno organistów", inż. Henryk Miarowski. 3. Sprawozdanie tymczasowego Zarządu Małopolskiego. 4. Sprawozdanie Komisji diecezjalnej. 5. Zmiana regulaminu diecezjalnego i zmiana rozporządzenia o niekwalifikowanych. 6. Sprawa funduszu emerytalnego. 7. Wybór nowego stałego Zarządu Małopolskiego. 8. „Organizacja zawodowa organistów i jej potrzeby" — referent Ks. Ludwik Kasprzyk. 9. Dyskusja. 10. Wnioski Członków. — Na Zjazd ten zaproszeni zostaną przedstawiciele Władzy Duchownej diecezjalnej, oraz przedstawiciele organizacyj chrześcijańsko-zawodowych. Przybędzie również przedstawiciel centr. Zarządu Związku organistów w Warszawie, oraz przedstawiciel chrześć. demokracji WP. poseł Gdyk. Ilość uczestników Zjazdu decydować będzie o zmianie opłakanych stosunków organistowskich. O Zjeździe tym powiadomione zostały Władze polityczne i Najprzewiel. Ordynarjat Książęco-Biskupi, wobec czego każdy z PP. Organistów może bez przeszkód wziąć udział w Zjeździe.

ZARZĄD BURSY IM. STEFANA BATOREGO W WADOWICACH zawiadamia, że po opróżnieniu przez Oddziały wojskowe — bursa ta zostanie w bieżącym roku szkolnym po 7-letniej nieczynności uruchomioną. — Umieszczonych będzie około 50 uczniów tut. gimnazjum za opłatą przy umowie bliżej oznaczyć się mającą, z tem, że opłata ta w ciągu roku zwiększać się lub zmniejszać może w miarę cen artykułów spożywczych względnie w miarę kursu waluty.

Przyjęci będą w pierwszym rzędzie ci uczniowie, których rodzice względnie opiekunowie zapewnią bursie pewną ilość artykułów spożywczych po cenach przystępnych.

Bursa otwartą będzie z dniem rozpoczęcia nauki w tutejszem gimnazjum.

Należycie udokumentowane podania o przyjęcie do bursy należy bezzwłocznie wnosić na ręce Prezesa Bursy Dra Franciszka Opydy.

PAŃSTWOWA SZKOŁA POŁOŻNYCH W KRAKOWIE. Wpisy do państwowej szkoły położnych w Krakowie w szpitalu św. Łazarza ul. Kopernika 17, odbywać się będą od 1 do 8 października 1921 r. od godz. 9-tej do 11-tej przed południem. Wykłady rozpoczną się od dnia 8 października.

LICZBA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Liczba ogólna szkół powszechnych na obszarze Rzeczypospolitej (bez Spisza i Orawy, Litwy Środkowej i Śląska Górnego) sięga 21.000. Liczba nauczycieli około 47.300. Liczba dzieci, uczęszczających do szkół tych mniej więcej 2,790.000.

SKANDALICZNE STOSUNKI W GŁÓWNYM URZĘDZIE ZIEMSKIM. „Ziemia Przemyska" ogłasza następujący list otwarty p. Wojciecha Chmielowskiego do Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie, jednej z głównych placówek Witosików.

„Niniejszem proszę o zwolnienie mnie z pełnienia obowiązku referenta agrarnego w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Przemyślu dlatego, ponieważ tak byłemu Prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie P. Tadeuszowi Wilkońskiemu, jak Prezesowi Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Przemyślu P. Władysławowi Kuśnierzowi zrobiłem publiczny zarzut, że nadają posady nie drogą konkursu, ale drogą protekcji lub za pieniądze, a pierwszego zapytałem, za ile pieniędzy można nabyć urząd i za ten zarzut ani pierwszy ani drugi mnie nie zaskarżył.

Przemyśl, dnia 3 sierpnia 1921 r.

Wojciech Chmielowski.

Panowie ci obawiają się widocznie obrony swego honoru na drodze sądowej, gdyż widocznie wyszłyby na jaw niezbyt jasne praktyki w rozdawnictwie posad protegowanym. Ktoż nareszcie położy takim stosunkom koniec?

DYMISJA WITOSA WYWOŁAŁA ZWYŻKĘ MARKI POLSKIEJ. Prasa warszawska z okazji dymisji gabinetu Witosa podnosi jeden charakterystyczny moment. Oto dymisja p. Witosa nietylko nie spowodowała zniżki marki polskiej, przeciwnie wywołała jej zwyżkę. Dolary spadły np. o 200 punktów.

STRASZNY WYPADEK SKUTKIEM LEKKOMYŚLNOŚCI. Na letnisku w Świdrze pod Warszawą, zdarzyła się z powodu szalonej lekkomyślności i bra-

wury naszych wojskowych, wstrząsająca katastrofa. Do bawiącej na letnisku narzeczonej przybył w odwiedziny podof cer woj k polskich wraz ze swym kolegą. Podczas przechadzki młodzi ludzie, widząc nadjeżdżający pociąg cświadczyli, że przebiegną przez tor na sekundę przed przejściem poc ągu. Jednemu z nich udało się szcześliwie przebiegnąć tuż przed nadjeżdżającym pociągiem, drugiego natomiast pochwyciła maszyna, pon osła i poszarpała w strzępy. Wypadek ten zdarzył się w oczach setek publiczności.

MORDERSTWO O KILKA ŚLIWEK. W Zadrożu w Olkuskim miał miejsce następujący wstrząsający wypadek. Leon Kasprzyk polecił służącemu Łypanowskiemu, aby natrząsł śliwek. Kilka śl wek spadło ze zwisającej gałęzi na sąsiednie obejście Michała Kasprzyka stryja. Służący pobiegł je pozbierać, za co został przez sąs ada zelżony i pobity. W jego obronie stanął służbodawca, a gdy słowna interwencja nie pomogła, przelazł przez płot, aby ofiarę wyrwać z rąk zaperzonego stryja. Michał Kasprzyk chwycił wówczas za leżący obok drąg i uderzył nim Leona tak silnie że pozbawił go życ a.

Komisja sądowo-lekarska po dokonaniu oględzin i sekcji zwłok stwierdziła, że śmierć nastąp ła wskutek pęknięcia śledziony i krwotoku spowodowanego uderzeniem.

Mordercę umieszczono w w ęzieniu. Obwiniony mimo zeznań świadków zajścia wypiera się winy. Śledztwo w toku.

WITOS PISZE PAMIĘTNIKI. Pamiętniki p. Witosa mają być ogłoszone n ebawem. W kołach krakowskich ludowców opowiadają, że pamiętniki te powiózł p. Bryl do Ameryki, celem lepszego spieniężenia. Ponadto zajmuje się ten poseł sprzedażą w Ameryce 80.000 obrazów Matk. Boskiej, dochód zaś ma iść na agitację wyborczą piastowców.

UNIWERSYTET DLA SŁOWAKÓW. Wobec trudności, z jak emi musi walczyć młodzież słowacka, chcąca zdobyć wyższe wykształcenie, powstał w kołach zainteresowanych projekt założenia w jednym z miast polskich uniwersytetu dla Słowaków.

O ileby otwarcie w najbliższej przyszłości rzeczonego un wersytetu napotkało na trudności natury technicznej, w takim razie początkowo zostałoby utworzonych kilka katedr specjalnych dla Słowaków przy jednym z uniwersytetów istniejących w Polsce.

ARESZTOWANIE BISKUPA. Bolszewicy aresztowali w Petersburgu biskupa polskiego księdza C oplaka, który pozostawszy dotychczas na stanowisku niósł pomoc ludności polskiej, prześladowanej przez rząd bolszewicki.

GŁÓD W ROSJI. Amerykańscy dziennikarze donoszą z Rosji: „Katastrofa głodu w Rosji dotknęła 40,000.000 ludzi, z czego 15 miljonów jest najbardziej dotkniętych. Najmniej miljon ludzi jest skazanych na powolną śm erć głodową mimo wszelkiej pomocy. Sceny odgrywające się po miastach i wsiach urągają wszelkim opisom. Sprawozdawcy nie wierzą w skuteczną pomoc akcji ratunkowej. W niektórych okolicach ludz om brak sił, aby pochować zwłoki. Epidemje szerzą się w straszliwy sposób. Obok cholery występuje także masowo tyfus“.

Sprawa pomocy głodnych w Rosji jest przedmiotem narad wielu międzypaństwowych konferencyj. Polska ma również wziąść udział w tej akcji przez dostarczenie wagonów do przewozu środków żywności.

KLASZTOR ANGLIKAŃSKI PRZESZEDŁ NA KATOLICYZM. W katolickiej katedrze w Londynie przyjęły katolicyzm wszystkie s ostry klasztoru anglikańskiego w Hayes w liczbie 60. Już w r. 1913 zrobił tosamo klasztor Benedyktynów w Caldey. Wypadki te wzbudziły naturalnie wiek e zainteresowanie w całej Angji. Świadczą one o tem, że protestantyzm anglikański zajmuje się żywo nauką katolicką i ma odwagę powrócić na drogę prawdy.

Z MAŁOAZJATYCKIEGO TERENU WOJNY. Wedle ostatnich wiadomości z placu boju w Małej Azji, należy przyjąć z zastrzeżeniem jednostronne zapewnienia Greków o zwycięstwie ich armji. Dz ęki wielkiej przewadze liczebnej udało się im stoinie posunąć bardzo blizko Angory i zająć ją przejściowo. Dalsze posuwanie się Greków zostało udaremnione pom mo zaciekłych ich ataków. Turcy oparci o stanowiska przygotowane poprzednio, rozporządzają doskonałą siecią komunikacyjną, to też stawiają zacięty i skuteczny opór, który może przemienić się w kontrofensywę. Grecy posuwają s ę zbyt skwapliwie naprzód, nie zapewnili sobie połączeń tyłowych i urządzeń etapowych, to też w razie niepowodzenia odwrót ich może się zam enić w bezładną ucieczkę.

AEROPLAN A KOLEJ ŻELAZNA. Jedno ze sportowych pism niemieckich zamieszcza ciekawe porównanie szybkości aeroplanu i kolei żelaznej, z którego jasno widać, że smok parowy nie może iść w wyścigi z nowoczesnym ptakiem-maszyną. Na przebycie drogi Berlin—Paryż kurjer potrzebuje 24 godz n, samolot 6 godzin, Berlin—Londyn kurjer potrzebuje 29 godzin, samolot 6 godzin 30 minut, Berlin—Piotrogród kurjer potrzebuje 38 godzin, samolot 8 godzin 30 minut, Berl n—Konstantynopol kurjer potrzebuje 60 godzin, samolot 10 godzin.

TELEFONY KIESZONKOWE. W Ameryce wejdą wkrótce w użycie telefony najświeższego wynalazku. Policja w mieście Chicago będzie zaopatrzona w przyrządy do telefonowania bez drutu tak małe, że można będzie je ukryć łatwo w kieszeni od ubrania. Z pomocą takiego telefonu policjant będzie mógł w każdej chwili połączyć się z komisarjatami policji i stacjami straży ogniowej. Wprowadzone są już aparaty telefoniczne odtwarzające na setki wiorst podobizny ludzi i rzeczy.

KATOLICY W NAJMNIEJSZEJ CZĘŚCI ŚWIATA. Katolików w Australji i Nowej Zelandji naliczono w ostatnim roku 1,091.116 na 24 dyecezje, z pośród których 7 jest archidyecezji, 2 wikarjaty i jedno opactwo niezależne. Liczba kościołów wynosi około 2.200, a liczba kleru świeckiego i zakonnego 1.500 księży.

ZAPAS ZŁOTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Zapas złota w Stanach Zjednoczonych wy-

nosi obecnie 3.250 miljonów dolarów, co stanowi więcej niż połowę wszechświatowego zapasu złota.

Od Administracji.

Uprasza się uprzejmie P. T. Odbiorców i Czytelników „Ludu Katolickiego", by zechcieli łaskawie oznaczyć na czekach i przekazach **za co wymienioną kwotę wpłacają** — czy na prenumeratę (gazety) czy za broszury, czy na fundusz prasowy, czy na fundusz organizacyjny. Można zaznaczyć dwoma literami na czeku, na tej samej stronie, co kwota.

Upraszamy o wyrównanie zaległej prenumeraty.

Humor i satyra.

Czwarte przykazanie w Polsce.

Czcij Witosa i piastowców, a będzie ci się dobrze powodziło na... na roli i w lesie.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Baran, Popardowa. Z braku miejsca nie możemy umieścić tak długiej korespondencji. W sprawie poruszonej przez Was najlepiej zwrócić się do Wydziału Powiatowego, do którego zakresu działania należy nadzór nad gminami i gospodarką drogową powiatu. Prosimy o krótsze korespondencje. — **Marja Surmak, Hotzenplatz, Śląsk ciesz.** Zwrócić się do sądu powiatowego w miejscowości, w którym leży majątek sporny. Unieważnić darowiznę, krzywdzącą innych członków rodziny możecie przez 3 lata. — **Jan Bukowiec, Adres księgarni: Harder-Wollzeile 33. Wiedeń.** Tam trzeba napisać po żądane broszurki. — „Klituś". Czeki dołączone do ost. nru. Czekam na więcej sprawozdań. — **Józef Kuśnierz, Dębica. Józef Szaflarski, Czarny Dunajec.** Wolne posady bywają ogłaszane w dziennikach krakowskich np. w „Kurjerze", „Gońcu" itp. Może Pan napisać również kartę do Sekretarjatu stowarzyszeń rob. chrześć., Kraków, ul. A. Potockiego 11. Nam o żadnej wolnej posadzie na razie nic wiadomo. — **P. Eliaszewski.** Zamieszczamy nieco skrócone dla braku miejsca. Proszę od czasu do czasu coś nam przesłać, zwł. krótkie koresp. — **Fr. Krysiak, Miętustwo.** Bliższe wiadomości prześle Wam dr. Merz z Tarnowa. — **Polaczek, Sambor.** Nie będziemy wydawać. — **3-letniemu współprac. z „R.".** Nie było żadnych wywiadów. Bardzo proszę o spełnienie obietnicy. Za życzenia „Bóg zapłać". — **Ant. Derewiński, Tarnopol.** O książeczkę „Chów królików" trzeba napisać: Poznań, Księgarnia św. Wojciecha. My nie mamy takich broszur. Wykazu zmian wśród lwowskiego Duchowieństwa, nam nie nadesłano. — **Ks. Huciński, Lutowiska.** W nast. nrze.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Pacha.